Nr 131 Kraków, Sobota dnia 12 Czerwca 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocnicny *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Zachcianki szaleńca.

Przeszliśmy w naszem życiu narodowem tyle straszliwych chwil i krwawych doświadczeń, że zdawaćby się mogło, iż karta szaleństw i doktrynerskich porywów jest już dla nas raz na zawsze zamkniętą. A już na każdy sposób mieliśmy prawo spodziewać się radykalnej w tym kierunku zmiany tam, gdzie oceany krwi i łez okupiły ciężkie przewinienia i tak mylne rachuby nasze. Jeśli tedy mimo tej straszliwej szkoły politycznego życia odzywa się nagle głos urągający doświadczeniu dziejów i lekkomyślnie wstrząsa podstawami ciężko utrzymywanego bytu, to przerażenie prawdziwie ogarnia i w głowie mieścić się nie chce, że może jednak znaleść się jeszcze tak naiwny, lub tak szalony człowiek, co heroldem tych raz na zawsze odtrąconych haseł i niedorzecznych programów być pragnie.

Tak, jak gdyby mu zadużo już było tej odrobiny nadziei, jaka ogarnęła cały ogół polski z częściową zmianą rządów rosyjskich w podległej im dzielnicy polskiej i na gwałt pragnął ledwo zakwitły uśmiech względnego spokoju zastąpić cierpieniem i straszną rozpaczą, występuje jakiś szaleniec w lwowskim *Przeglądzie wszechpolskim* z programem awanturniczej polityki polskiej pod zaborem rosyjskim.

Nie będziemy tu streszczać zasad tego bombastycznego programu, spisanego przy zielonem biurku, lub wśród studenckich dysput doktrynerskich, lecz wypada zwrócić uwagę na jedno tylko hasło, które obala przyjęty przez ogół program spokojnej a intensywnej pracy narodowej i usiłuje wprowadzić na nowo politykę naszą na tory niebezpiecznych i zupełną ruiną grożących eksperymentów.

Oto, choć ten pewny siebie reformator uznaje istniejący w Królestwie porządek prawnopolityczny za fakt, z którym liczyć się każą względy praktyczne, to jednak nakazuje posługiwanie się środkami nielegalnymi, gdzie do wytworzenia warunków i czynników narodowego rozwoju okaże się to potrzebnem. A zatem wskazanem jest — zdaniem jego — nielegalne działanie przy rozwinięciu akcji politycznej, w sprawach oświaty ludowej, wytworzeniu prasy nielegalnej, w pracy ekonomicznej i ogółem na całem, tak rozległem polu pracy społecznej.

Zadanie to zmierza oczywiście w logicznej konsekwencji do formalnej rewolucji przeciw władzy państwowej i do poszukiwania w drodze czynu i jawnej walki tego, co władza rządowa w tej chwili dobrowolnie dać nie chce. Bo skoro nie można osiągnąć w drodze legalnej tego wszystkiego, do czego zmierza nakreślony program — użycie nielegalnej drogi, staje się koniecznością w tak licznych wypadkach, że ostatecznie tło wytworzone użyciem takich środków, będzie stanem nieprzerwanych zatargów z władzą rządową. Zatargi muszą doprowadzić do użycia represaljów, rosnących z wzrastającym oporem, aż nareszcie stworzy się stan podobny temu, w jakim za Aleksandra III znaleźliśmy się, a z którego poczynamy obecnie bardzo powoli i nieznacznie wychodzić. Oto jakie niewątpliwie byłyby skutki systematycznego stosowania tej metody nielegalnych środków!

Autor czerpie swoje argumenty z doktrynerskiej kuźni i walczy teorją tam, gdzie tylko doświadczenie i praktyczne zapatrywanie się na polityczne życie może wskazać właściwą i skuteczną drogę. Doświadczenia nam nie brak, zdobyliśmy je tyloma mękami i cierpieniami, okupiliśmy tak gwałtownem zatamowaniem narodowego rozwoju, że trudno żądać, byśmy po praktyczne rady udawać się mieli do pustych utopistów, nierozumiejących tego, że pierwszym warunkiem rozwoju narodowego życia, musi być przedewszystkiem utrzymanie samego życia.

Nie jesteśmy wcale zwolennikami obniżania aspiracyj narodowych i sprowadzania narodowych dążeń jedynie do obrony przed wynarodowieniem. Bynajmniej! Owszem przekonani, że naród nasz ma bez względu na podział polityczny świadomość swej historycznej jedności, nie stawiamy dążeniom jego żadnych granic i w politycznej niezależności upatrujemy jedyne warunki do rozwinięcia narodowego życia w całej pełni. Lecz zgodnie z przeważającą opinją polskiego ogółu twierdzimy, że okres walk orężnych i czynnego oporu winien być nareszcie zamknięty i zastąpiony okresem energicznej, pełnej zapału i świadomej celu pracy narodowej, uwzględniającej jednak polityczne warunki bieżącej chwili. Nie znaczy to wcale, byśmy byli przeciwni dążeniu do stworzenia lepszych warunków politycznych, bo tak sądząc zapoznalibyśmy elementarną i niezwalczoną siłę naturalnego rozwoju politycznych urządzeń, lecz pragniemy tylko, by te usiłowania pod zaborem rosyjskim nie przekraczały granic wskazanych chwilową możliwością reform i potrzebą unikania konfliktów z władzą, niczem w planach represji nieograniczoną.

Pojmujemy to dobrze, że dobrowolna ofiara z serdecznych pragnień, świętych ideałów i z dążeń do zaspokojenia częstokroć najpotrzebniejszych wymagań społecznych — jest nad wszelki wyraz bolesną i przykrą i tylko z nadzwyczajną trudnością przychodzi, lecz czyż nie lepiej wstrzymać na czas pewien szlachetne zamysły, jeśli widoczną jest rzeczą, że ich spełnienie w obecnej chwili nie może bez gwałtownych wstrząśnień i ciężkich strat nastąpić? Dyktuje to przecież zarówno miłość dla szczytnych celów, jak i rozsądek polityczny, który nakazuje raczej zgrzeszyć zwłoką, niż hazardem, tem niebezpieczniejszym, że stawką byłyby wszystkie gorące nadzieje, rozpierające naszą piers i wypełniające naszą myśl wiecznie wierną ideałom narodu!

Polityczny plan współpracownika *Przeglądu Wszechpolskiego*, dopuszczający nawet jawnych wystąpień nielegalnych, jest tak rażąco sprzeczny z tem przeważającem obecnie w narodzie przekonaniem, że o przyjęciu go przez ludność Królestwa nawet mowy być nie może, tem bardziej w obecnej chwili, gdy daje się właśnie odczuwać pewne złagodzenie dotychczasowego kierunku rządowego. Jesteśmy przekonani, że ta ludność podniosłaby — gdyby mogła — jeszcze głośniejszy od naszego protest przeciw tym awanturniczym żądaniom, które nietylko przyszły rozwój, lecz i obecne skromne warunki narodowego bytu lekkomyślnie na kartę stawiają.

Oświadczając się kategorycznie przeciw tak sformułowanej metodzie politycznej i nie liczącemu się z warunkami obecnej chwili programowi, musimy równocześnie wyrazić zdziwienie, że ten niedowarzony polityk znalazł tak otwartą i łatwą gościnę w polskiem piśmie krajowem, które znając opinję ogółu potępiającego takie niezdrowe zachcianki, nie powinien był znaleźć u siebie miejsca dla podobnych elukubracyj. Nie powinien zaś tego był czynić już choćby ze względu na prasę rosyjską, która zapewne chętnie podchwyci tę sposobność, by ukuć z niej nową broń na nasze społeczeństwo i na łagodniejsze intencje rządowe.

Dziwna rzecz, że pismo chorujące na kierowanie opinją publiczną, nie znalazło dość zdrowego zmysłu do odróżnienia lichej plewy od dobrego ziarna. Tłómaczy się to chyba tem, że wykształcone w szkole pustego liberalizmu, potrafi się upajać pierwszym lepszym frazesem *ex cathedra* głoszonym, choćby nawet bił w oczy takim brakiem zdrowej myśli, jak ów manifest wielkiego polityka *Przeglądu*.

Zamordowanie śpiewaczki.

Piotr Simon, urzędnik jednej z prywatnych instytucyj w Budapeszcie miał córkę słynnej piękności Annę, która przed 5 laty, w 17 roku życia objawiać poczęła silne zamiłowanie do sceny, okazując przytem istotny talent śpiewaczki. Gdy pomimo próśb, nalegań i perswazyj, nie mogła zwalczyć oporu rodziców, tajemnie opuściła ich dom i udała się do Belgradu, gdzie wstąpiła do trupy produkującej się w Orfeum. Stamtąd wyjechała do Sofji, gdzie poznał ją rotmistrz Boiczeff i zakochał się w niej odrazu. Przez pięć lat przemieszkiwali razem, w domu matki Boiczeffa, która na ten związek miłosny pobłażliwem spoglądała okiem, w nadziei, że syn jej ożeni się z pełną zalet i przymiotów śpiewaczką. Ale po śmierci matki Boiczeffa zgodny dotąd stosunek, począł się zmieniać. Mocno zadłużony Boiczeff, postanowił za pomocą bogatego małżeństwa los swój poprawić, i wysłał swą kochankę do domu rodziców, do Budapesztu, by nie udaremniała jego zamiarów. Anna Simon wróciła jednak do Sofji, w tym samym jeszcze miesiącu, pomimo tego, że już wówczas wyraziła obawę, iż jej pobyt w Bułgarji połączony jest z niebezpieczeństwem życia. Z Sofji udała się 21 kwietnia do Filipopolu, gdzie przepadła bez wieści. Już wtedy obiegać poczęła pogłoska po mieście, iż sprawcą morderstwa jest rotmistrz Boiczeff i jego wspólnicy, co także potwierdzał list wysłany przez guwernantkę francuską do ojca Anny Simon. Na podstawie tych wszystkich poszlak, z polecenia austro-węgierskiego jeneralnego konsulatu, zarządzono aresztowanie Boiczeffa i wdrożono sądowo-karne postępowanie.

Jak się okazało wspólnikiem winy i zbrodni był prefekt policji w Filipopolu Nowelics, którego też oddano w ręce sprawiedliwości. Mordercy działali z wielką przezornością, chcąc zatrzeć ślady swej zbrodni. Rozpuścili pogłoskę, jakoby Anna Simon wyjechała do Wiednia i wysyłali tam, dla omylenia podejrzeń, listy i telegramy, odbierając nawet wzajem takież same przesyłki imieniem Anny Simon podpisane. Dopiero, gdy podejrzenia zaczęły przybierać cechę zupełnej niemal pewności, przez telegraficzną wymianę depesz z policją wiedeńską zdołano się przekonać, iż Anna Simon zupełnie w Wiedniu się nie pojawiła.

Samo morderstwo popełniono w czasie podróży. Anna Simon miała bowiem rzeczywiście wyjechać z Filipopola. Towarzyszył jej Boiczeff. W powozie użył chloroformu dla ubezwładnienia swej ofiary, posługując się przytem pomocą żandarma, siedzącego na koźle. Ciało pięknej nieszczęśliwej dziewczyny wrzucono do rzeki Marycy.

Boiczeff jest młodym, przystojnym, eleganckim mężczyzną, lat 26. Gładkość i wytworność form zwróciła na niego uwagę książęcego dworu, gdzie go też powołano w charakterze adjutanta. Mały książę Borys okazywał mu wielkie przywiązanie co podnosiło bardzo jego znaczenie i dodawało mu sympatji, u książęcej rodziny. Szef policji Nowelics był osobistością mało znaną. Opinja publiczna była nader nieżyczliwie dla niego usposobioną, gdyż uchodził zawsze za człowieka, który bez żadnych wybitnych zasług, otrzymał wysokie stanowisko. — W śledztwie Boiczeff uporczywie zaprzecza swej winy.

Nowelics natomiast wraz z żandarmem zeznają, iż w rzeczy samej zachloroformowali nieszczęśliwą ofiarę, następnie zaś celem udaremnienia dochodzeń, trupa jej wrzucili do rzeki. Na zapytanie o swoją przeszłość odpowiedział Nowelics, iż jest pochodzenia włoskiego. W r. 1879 wraz z międzynarodywą komisją przybył do wschodniej Rumelji, naturalizował się jako Bułgar, wstąpił do urzędu policyjnego, gdzie funkcjonował jako urzędnik w podrzędniejszych sprawach, zanim do obecnej godności został wyniesiony.

Szczegółem potwierdzającym winę, uporczywie zapierającego się zbrodni Boiczeffa jest ucieczka pewnego kelnera z hotelu Tillera, gdzie oskarżony po spełnieniu zbrodni spożywał wieczerzę. Kelner ten pokazywał nazajutrz wielką sumę pieniężną, gdy zaś podejrzenia przeciw niemu zwracać się poczęły, ukradł paszport jednego ze swych kolegów i uciekł z Filipopola. Otóż wszystkie poszlaki przemawiają za tem, iż pieniądze te jako wspólnik morderstwa otrzymał od Boiczeffa.

Ciemna ta i zawikłana sprawa budzi powszechne zainteresowanie tak ze względu na sam tragiczny jej przedmiot jak i na osoby sprawców. Rząd polecił prowadzić śledztwo z całą energją, zwłaszcza, że opozycja zamierza użyć powyższej zbrodni do atakowania rządu i jego funkcjonarjuszy.

Z KRAJU.

Schodnica d. 9 czerw a.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Rozruchy antyżydowskie. — Kto winien?

O przebiegu wczorajszych i przedwczorajszych awantur w Schodnicy, których ofiarą padł przebity bagnetem przez żandarma robotnik i kilkanaście oprócz tego żydowskich szyb i poduszek, rozniosły już wieść dzienniki. Awantury te wywołali w pierwszym rzędzie sami żydzi odznaczający się, jak wszędzie, nieuczciwem i wysoce aroganckiem postępowaniem z robotnikami a nawet, jak tutaj, napadami z nożem na robotników, dalej nietakt i widoczna stronniczość tutejszej gminy, jej policji i rekwirowanej często żandarmerji. Organa te zawsze i we wszystkich zajściach między katolicką, a żydowską ludnością brały i biorą stronę tej ostatniej a w dodatku pastwią się w barbarzyński sposób nad aresztowanymi robotnikami w areszcie gminnym przed oddaniem ich sądowi. Wskutek tego nawet prokuratorja państwa za staraniem tutejszego przedsiębiorstwa Comp. Austro Belge wytoczyła policji tutejszej proces o ciężkie uszkodzenie ciała (połamanie żeber) w więzieniu aresztowanemu furmanowi p. Charles'a Perkinsa, dyrektora wspomnianego towarzystwa. Był to jeden wypadek na sto z pewnością, gdzie ktoś wogóle za robotnikiem się ujął.

Głos ogólny *vox populi* obwinia przedewszystkiem żandarma z Truskawca, który zabiciem robotnika wywołał wszystkie przedwczorajsze rozruchy, a dalsze postępowie żandarmerji, szczególnie podczas wczorajszych aresztowań, obwinienia te w zupełności usprawiedliwi — jest ono bowiem tak nieludzkie i oburzające, że pośród ludności większe jeszcze tylko wywołuje rozgoryczenie.

Sam byłem świadkiem aresztowania robotnika, człowieka trzeźwego, który według mego i innych robotników przekonania, nie mógł brać udziału w przedwczorajszych awanturach. Do baraku, gdzie wspomniany robotnik był zatrudniony wszedł żandarm w towarzystwie bandy żydów, zaaresztował go, a towarzysząca żandarmowi żydowska eskorta zwaliła robotnika na ziemię i zaczęła się nad nim pastwić. Zapytany przezemnie żandarm o nazwiska i charakter towarzyszących mu żydów, odpowiedział mi wprost, że mi nie powie, na dalsze zaś moje zapytania, jak on sam się nazywa, nadstawił mi bagnet i zagroził jego użyciem. W podobny sposób odbywały się prawie wszystkie aresztowania, a liczba uwięzionych ma wynosić około 50.

Inny korespondent ze Schodnicy pisze co następuje pod datą wtorkową:

Spokojna dotychczas i całkowicie pracy ciężkiej oddana Schodnica była wczoraj widownią krwawych zajść. Rzecz, według opowiadań naocznych świadków tak się miała: Pp. żandarmi w dobrych podobno humorach wyszli na ulicę odetchnąć świeżem powietrzem. Jednemu z nich nie podobało się, że idący wówczas naprzeciw niego robotnik Kukulski, będąc widocznie także podchmielonym, śpiewał na głos, sam, czy też w towarzystwie swego brata i kilku innych robotników. Na zwróconą mu przez żandarma uwagę, aby nie śpiewał, odpowiedział K., że nie robi awantur, a śpiewać mu wolno. Od słowa do słowa, powstała gwałtowna sprzeczka. Tłumy, przechadzających się w dzień świąteczny robotników i żydów, obstąpiły żandarma i Kukulskiego. Raptem Kukulski znalazł się w rowie przydrożnym, pchnięty bagnetem przez żandarma. Przypłacił on zajście to życiem. Brat zabitego K., występując w jego obronie, ciężko został skaleczony w rękę bagnetem. Wówczas tłum, ciągle się zwiększający z okrzykami: „hura" rozproszył się na wszystkie strony, zmierzając ku najbliżej położonemu budynkowi propinacyjnemu i sąsiednim zabudowaniom żydowskim. Rozpoczęła się kanonada kamieniami, leżącemi na drodze i atak laskami.

W budynku propinacyjnym i w kilkunastu domach żydowskich powybijano wszystkie szyby w oknach, poniszczono sporo pościeli i poturbowano niezbyt groźnie kika osób. Około godziny 9 wieczorem zapanował nareszcie spokój, tem bardziej, że i nadchodząca ulewa i przybycie kilku żandarmów powstrzymało ludzi od dalszych ekscesów.

Dziś żandarmi razem z policją gminną, oprowadzani przez poszkodowanych, aresztują mnóstwo osób i wysyłają do Drohobycza. Prawdziwie winnych, naturalnie, trudno znaleść, wskutek czego co najmniej dwie trzecie aresztowanych jest niesłusznie, gdyż przytrzymano wielu takich, którzy są wstanie wykazać swe *alibi*, a nawet takich, którzy dziś dopiero rano zkądinąd, ze świąt popowracali i o niczem nie wiedzieli.

Nazwisk tu nie przytaczam, gdyż byłoby to bezcelowem zupełnie; wyjdą te sprawy na jaw przed kratkami sądowemi. Bezpodstawne aresztowanie wielu ludzi i nietaktowne postępowanie policji przed zajściami i po nich, budzi tu słuszny niepokój i rozgoryczenie... Przygnębienie panuje tu ogólne. Każdy niemal robotnik obawia się niezasłużonego aresztowania. Niektórzy idą do i od roboty lasami, bocznemi ścieżkami, aby tylko żandarma nie napotkać...

Dziś panuje spokój zupełny; wody po ulewie nocnej silnie wezbrały, most jeden zerwany, błota po kolana, żydzi tutejsi nie ochłonęli jeszcze ze strachu; niektórzy z pośpiechem wyprawiają swe żony i dzieci wraz z ruchomościami do Borysławia i Drohobycza. Kilkadziesiąt furmanek opuściło dziś Schodnicę. Szczęśliwej drogi!

Jednym z powodów zajść w Schodnicy miał być fakt następujący: W święto Wniebowstąpienia Pańskiego kupował jeden z robotników p. Zdanowicza mięso w jatce żyda Dawida Herscha Bakenrotha. Ponieważ mięso było złe i cuchnące, robotnik go nie chciał przyjąć. To oburzyło rzeźnika do tego stopnia, że zelżył robotnika, który na obelgę odpowiedział rzuceniem mięsa w twarz rzeźnikowi. Rozpoczęła się bójka, w której żydzi poturbowali Mazura. Mazur zaciął zęby, podzielił się odniesionemi wrażeniami z towarzyszami swoimi i postanowiono odwet rzeźnikom. Skoro o tem dowiedzieli się rzeźnicy żydowscy, nie czekając na krok poszkodowanych, w większej liczbie napadli na domy robotników, powybijali im okna, a jednego Mazura, który w zajściach poprzednich udziału nie brał, mocno pobili. Pokrwawiony stanął przed kolegami, do których świeża krew „chrześcijańska" silniej przemówiła, niźli najwymowniejszy mowca. Zakipiała gorąca krew mazurska i zażądała pomsty. Najbliższa niedziela, t. j. 30 maja, miała być dniem odwetu. O tym zamiarze dowiedziała się żandarmerja i wczas katastrofie zapobiegła, wzmacniając posterunek żandarmami z Borysławia i Truskawca. Zdawało się, że umysły się uspokoiły, więc skonsygnowani żandarmi wrócili do swoich posterunków. Dzień 7 czerwca przekonał, że spokój był pozorny.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 9 czerwca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Przegląd wojska przez cesarza. — Oszuści zagraniczni. — Zakończenie strejku. — Hrabia Zichy i jego dzieło. — Artystka Wolter. — Zajście między małżonkami.

Cesarz codziennie odbywa przegląd pułków załogi wiedeńskiej. Wczoraj przedstawiał się monarsze drugi pułk strzelców tyrolskich. Rozstawiony był w głównej alei Prateru, a dziesiątki tysięcy ludzi obserwowało bacznie przebieg manewrów. Obecnymi byli także: minister wojny, jenerał Krieghammer, dowódca korpusu wiedeńskiego, jenerał Uexküll-Gylleband, inspektor piechoty, jenerał książę Windischgraetz, jenerał-porucznik arcyksiążę Eugenjusz i wielu innych dygnitarzy wojskowych. Cesarz wyraził swoje zadowolenie i oświadczył, że pułk wybornie się prezentuje.

W niektórych wielkich miastach, jak Londynie, Paryżu, Petersburgu, Moskwie, Madrycie i t. d. od wielu już lat grasują bandy oszustów, urządzających szwindle różnego rodzaju w stylu poprawnym. Gdy policja schwyta jednę szajkę, tworzą się inne, bo chęć życia i użycia, potęguje się z każdym dniem, a nie wszyscy chcą ciężką pracą zarabiać na kawałek chleba.

W ostatnich czasach, kopalnie złota w górach uralskich i skarby zakopane w Hiszpanji, ciągnęły na lep łatwowiernych. Gdy się ten przedmiot wyczerpał, madryccy oszuści puścili się na pole romantyzmu i zasypują Wiedeń swojemi ofertami. Kilka osób otrzymało listy następujące: „Pewien oficer, zajmujący wysokie stanowisko w armji hiszpańskiej, w czasie swojego pobytu w Wiedniu, zauważył pańską córkę na przedstawieniu w Operze cesarskiej. Zakochał się w niej szalenie i chciałby ją poślubić. Podejmuję się przeprowadzić cały interes za umiarkowanem wynagrodzeniem. Nadmieniam przytem, że oficer jest księciem i posiada fortunę miljonową".

„Dla ukończenia sprawy potrzebne jest osobiste porozumienie się. Proszę więc przysłać 200 złr. na koszty podróży, a w przeciągu 10 dni przybędę do Wiednia". Naturalnie dołączony jest adres, brzmiący arystokratycznie.

Sądzićby należało, że na podobną blagę nikt się nie złapie. Naiwnych jednak nie brakuje i dwóch bogatych przemysłowców wiedeńskich, wysłało żądane pieniądze.

Jak się łatwo domyśleć, agent małżeński nie zjawił się wcale, a poszukiwania w Madrycie nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Jak doniosłem telegraficznie, strejk służby tramwajowej już się skończył, dzięki silnej interwencji burmistrza dra Luegera. Strejkujący, z wyjątkiem konduktorów, otrzymali podwyższenie pensji o 3 złr. Oprócz tego poczyniono im pewne ulgi w kwestjach służbowych. Prawidłowy ruch już się rozpoczął ku wielkiemu zadowoleniu wiedeńczyków.

Hrabia Zichy przed dwoma laty wyruszył do Azji, celem zwiedzenia i zbadania dawnej kolebki narodu węgierskiego. Z podróży już wrócił i swoje spostrzeżenia spisał w jednym wielkim tomie. Pierwszy egzemplarz swojego dzieła, bogato oprawionego, wręczył wczoraj cesarzowi na osobnej audjencji. Monarcha przyjął dar łaskawie i szczegółowo wypytywał hrabiego Zichy o jego podróż i przygody. Z Petersburga otrzymał on telegraficzne zaproszenie, aby przybył do stolicy nad Newą i swoją pracę przedstawił carowi osobiście. Hrabia Zichy wyjeżdża już jutro.

Stan zdrowia znakomitej artystki Wolter znacznie się pogorszył. Chora śpi ciągle i nie przyjmuje żadnych pokarmów. Według zdania lekarzy, katastrofa nastąpi w tych dniach.

Nigdy starszemu człowiekowi nie trzeba się żenić z kobietą młodą. Pan D. liczący 53 lat, poślubił pannę 20-letnią. Założyli kawiarnię i bardzo dobrze się im powodziło. Niestety! małżonka zapomniała prędko o przysiędze wierności i często ją przekraczała. Mąż znosił cierpliwie, lecz wreszcie nie mógł się powstrzymać. Gdy raz żona wróciła późno do domu, przyszło do wymówek, a następnie do bitki. Zbiegli się sąsiedzi i rozbroili walczących. Obydwoje odnieśli po kilka ran ciężkich i musiano ich odwieźć do szpitala.

Swój.

KSIĄŻĘCA DOLA

(42) NOWELA

przez Tadeusza Łęckiego.

[Dalszy ciąg].

— Więc? — odparł Vallieri słuchając opowiadania Kawona. I czegóż to ma dowodzić? Choćby nawet można było polegać na tem, co pan mówisz, a co opiera się na podstawie tak kruchej, jak odpowiedzialność człowieka majaczącego w gorączce, to i tak nie ma dotąd żadnego dowodu winy, czy współwiny strzelca. Przerażony wypadkiem, czując podejrzenia przeciwko sobie zwrócone, mógł bardzo łatwo wpaść na pomysł zatajenia, iż był świadkiem śmierci księcia... Takich przypadków mamy mnóstwo...

— Pozwoli sobie pan doktór zwrócić uwagę, że ocenianie takich możliwości nie należy już do nas, ale do sędziego śledczego...

— Być może... do nas jednak należy, aby ludziom niewinnym nie czynić krzywdy... Czy to wszystko...?

— Prawie...

— A kogoż u djabła kazałeś pan na podstawie swoich odkryć aresztować?

— Strzelec majaczący wymienił pewne nazwisko znane mi nieco z kroniki policyjnej. Jest to niejaki Bazin, krawiec z zawodu, socjalista, czy anarchista, jeden z najniebezpieczniejszych ptaszków, o którym często mi wspominali nasi koledzy z działu politycznego.

Vallieri począł słuchać z zainteresowaniem.

— Bazin pozostaje stale pod nadzorem policji ponieważ pozostaje w związku z każdą prawie aferą polityczno-karną, w którą są zaplątane żywioły przewrotowe. Właśnie w chwili, kiedy wysyłano mnie do Olewina dla pomagania panu, jeden z moich kolegów wspomniał, że Bazin w ostatnich czasach często w różne strony wyjeżdżał, że się gdzieś i koło Gajowa kręcił, w mieście z nieznanemi figurami konferencje odbywał; prosiłem więc aby natychmiast zbadano gdzie przepędził noc krytyczną i aby go nie spuszczano z oka. Właśnie dzisiaj dostałem informacje, że żadną miarą nie udało się stwierdzić, gdzie Bazin był wówczas, gdy mordowano księcia, że jednak stwierdzono, iż strzelec ze służby księcia Olewińskiego utrzymywał z nim w ostatnich czasach stosunki...

Skoro zaś strzelec wśród majaczeń dał do zrozumienia, że lęka się, aby go Bażan nie zdradził... czyż mogłem się dłużej wahać, zwłaszcza gdy doniesiono mi, iż Bażan czyni przygotowania do wyjazdu....?

Vallieri nic nie odpowiadał.

— Czy mam telegrafować, aby Bażana napowrót wypuszczono na wolność...? — pytał Kawon.

Vallieri jakby nie słyszał tej odpowiedzi, zapytał:

— Kiedy odchodzi najbliższy pociąg do miasta?

— Za dwie godziny.

— W takim razie nie mam po co wracać do pałacu. Masz pan konie w karczmie?

— Bryczka stoi zaprzęgnięta, zawsze gotowa na rozkaz żandarma.

— W takim razie chodźmy. Trzeba jechać.

— Jakto? I ja także?

— I pan także?...

— A strzelec?

— Na miłość Boską, daj pan już raz pokój temu strzelcowi; pozwól mu pan chorować spokojnie. Majaczącego w gorączce nie zakujesz pan w kajdany za to. że majaczy nie tak, jak się podoba organom sprawiedliwości...

VIII.

W chwili, kiedy dr Lörry wraz z komiwojażerem Mulińskim siadali w nocy do wagonu w Gajowie, aby udać się do stolicy, urzędnik telegraficzny wręczył towarzyszącemu im żandarmowi depeszę. Żandarm rzuciwszy okiem na adres, podał depeszę Lörremu, który rozerwawszy pieczątkę, z cyfrowanego pisma odczytał co następuje:

„Stosownie do depeszy, wiadome indywiduum zostało aresztowane. Zaprzecza stanowczo udziału w zbrodni; okazało się jednak, że w podejrzanych z nim stosunkach, prócz strzelca, pozostawał także niejaki Karłowski, dzierżawca, o którym aresztowany odzywa się w sposób bardzo dwuznaczny. Proszę o zgromadzenie informacji co do osoby Karłowskiego, a ewentualnie także o zaaresztowanie go, gdyby podejrzenia się sprawdziły. Dobropolski, którego stosunki z Bażanem także wydają się podejrzane, będzie aresztowany jutro rano, jeśli sędzia uzna to za potrzebne. Proszę zostać na miejscu i działać w dalszym ciągu.

Komisarz Gabel."

— I cóż? — zapytał ciekawie Muliński.

— Nic — odparł flegmatycznie dr Lörry — donoszą mi, że jesteśmy zupełnie niepotrzebni w stolicy i powinniśmy działać tu na miejscu. Pański Bażan oczywiście wszystkiemu zaprzecza i naturalnie będzie uwolniony. Bądź co bądź, ja tam muszę jechać. Pan masz zostać, tak sobie życzą władze. Pilnujże więc pan swego strzelca i donoś że mi o wszystkiem, cokolwiekby zasługiwało na uwagę. Tylko zaklinam Pana, nie aresztujże już nikogo bez mojego zezwolenia.

Kawon Muliński przygryzł wargi.

— Przykro mi, że zasłużyłem sobie na nieufność pana doktora. Wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak prosić o zwolnienie od dalszego obowiązku śledzenia tej sprawy. Sądzę, że będzie to w interesie wykrycia zbrodni, jeżeli mój następca lepiej będzie odgadywał pańskie myśli i zamiary.

Lörry wzruszył ramionami.

— Jak się panu podoba... Jeżeli pan tego pragniesz, odwołam pana... W każdym razie, tymczasem musisz pan tu pozostać. Co do zadowolenia mojego z pana, nie przeczę, że uczyniłeś pan krok, który może wywołać skutki takie, jakich uniknąć pragnąłem. Wogóle jednak nie mogę odmówić panu sprytu i zdolności. Do widzenia. Jutro czekam pańskich sprawozdań o zdrowiu strzelca.

— Kiedy mam pana oczekiwać z powrotem?

— Jutro na noc będę się starał powrócić do Olewina.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Część urzędowa.

Konkursy. Rozpisany jest konkurs na posadę ekspedjenta w urzędzie pocztowym w Jasionce w powiecie rzeszowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 złr. Płaca rocznych 150 złr. i ryczałt kancelaryjny 40 złr. Podania do 16 czerwca br.

Wydział krajowy celem nadania jednego, a ewentualnie, dwóch stypendjów po 540 złr. wa. rocznie z fundacji ś. p. Piotra Krausneckera, ogłasza konkurs. Stypendja z tej fundacji przeznaczone są wyłącznie dla uczniów wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim, w szczególności zaś dla wnuków ś. p. fundatora i ich potomków, a gdyby tych nie było, dla synów obywateli miasta Lwowa, wyznania chrześkijańskiego, trudniących się handlem, lub przemysłem. Synowie neofitów z fundacji tej korzystać nie mogą. Podania do 30 bm.

Wydział Rady pow. Staremiasto rozpisuje konkurs celem obsadzenia posady lekarza okręgowego z siedzibą w Topolnicy z płacą roczną 600 złr. aw. i ryczałtem 400 złr. aw. rocznie. Podania do 31 lipca br.

Wydział Rady pow. Gródek rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego dla okręgu sanitarnego w Dąbrowicy (powiatu gródeckiego). Siedzibą lekarza okręgowego będzie Dąbrowica. Podania do 31 lipca br.

W sądzie powiatowym w Rozwadowie znajdzie djetarjusz obznajomiony z praktyką tabularną natychmiastowe przyjęcie.

Starostwo w Brodach rozpisuje konkurs na nowo kreowaną aptekę w Toporowie i wzywa kompetentów którzy chcieliby się ubiegać o koncesję na tę aptekę, aby podania swe zapatrzone w wymagane dokumenta wnieśli do starostwa w Brodach najdalej do 30 czerwca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Rawie celem stałego obsadzenia posady starszego nauczyciela przy 5-klasowej szkole męskiej w Rawie z roczną płacą 450 złr. i 10% dodatkiem na pomieszkanie względnie z prawem posunięcia na wyższe stopnie poborów w IV klasie płac nauczycielskich, ogłasza konkurs. Podania do 5 lipca b. r.

Rada szkolna okręgowa w Żywcu ogłasza konkurs na posady nauczycielskie. Podania do 10 lipca b. r.

Dyetarjusz z praktyką tabularną znajdzie natychmiast mieszczenie w sądzie powiatowym w Żurawnie. Płaca 1 ur. dziennie.

(*Gazeta lwowska* nr. 131).

KRONIKA.

Kraków dnia 12 czerwca.

Kalendarz koscielny. Dziś, sobota Sucby dzień, Onufrego, wyznawcy i Bazylidesa.

W kościele Najświętszej Marji Panny jutro kazanie o godzinie 10 wypowie ks. kan. J. Wojciechowski. Sumę odprawi następnie ks. Sz. Podczerwiński.

We wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: OO. Franciszkanów, OO. Reformatów, OO. Kapucynów, OO. Bernardynów, PP. Franciszkanek, PP. Bernardynek i SS. Felicjanek, jutro uroczyste nabożeństwo ku czci św. Antoniego z Padwy.

W kościele św. Piotra, OO. Dominikanów i Braci Miłosierdzia, jntro uroczystość ŚS. Trójcy.

W kościele św. Anny jutro nabożeństwo brackie Suchedniowe.

W kościele OO. Paulinów na Skałce, odpust bracki ŚŚ. Aniołów Stróżów.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu wolno polować jedynie na kozły (rogacze) na inną zwierzynę oraz na ptactwo wogólności istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę. klonka, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza i szczupaka, a także raka (samca).

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 32, zachód przypada o godzinie 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 15

Stan powietrza. Dnia 12-go czerwca o godzinie 7 rano, barometr 749,5, termometr 13,8 C., wilg. 75%, wiatr północno-wschodni.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę **„Favorita“**, opera w pięciu aktach G. Donizettego.

W niedzielę **„Gioconda“**, opera w 4 aktach Muzyka A. Ponchiellego, słowa T. Goria.

W poniedziałek **„Faust“**, opera w 5 aktach Gounoda.

We wtorek **„Bal maskowy“**, opera w trzech aktach J. Verdiego.

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę, 12-go czerwca: **„Lolota“**, wodewil Hervy'ego i Offenbacha. Po raz pierwszy.

W niedzielę, 13 czerwca: **„Lolota“**, wodewil Hervy'ego i Offenbacha.

W poniedziałek, 14 czerwca: **„Lolota“**, wodewil Hervy'ego i Offenbacha.

We wtorek, 15 czerwca: **„Kusiciele ludu“**, sztuka ludowa w 4 aktach Teodora Smolarza z muzyką Michała Świerzyńskiego. Po raz pierwszy.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **JE. hr. Ledebur** Minister rolnictwa przyjechał wczoraj do Krakowa na otwarcie wystawy. Panu Ministrowi towarzyszy radca ministerjalny J. Popp.

* **Marszałek krajowy** hr. Stanisław Badeni, dziś wieczorem przyjedzie ze Lwowa do Krakowa.

Hr. Badeniowa, małżonka prezydenta ministrów, 10 bm. wieczorem przejechała z córką z Wiednia do Lwowa.

* **W zdrowiu Asnyka** zaszło dalsze polepszenie. Z upoważnienia lekarzy restaurator p. Turliński, u którego Asnyk stale się stołuje, dostarczył choremu pierwszego po dłuższej przerwie posiłku, złożonego z buljonu, ze szparagów i z jajka. Mimo polepszenia, niebezpieczeństwo jeszcze nie minęło zupełnie.

* **Dr Bobrzyński**, wiceprezydent Rady szkolnej, poddał się — jak donosiliśmy o tem — operacji. Operacja dokonana przez dra Ziembickiego, a polegająca na wycięciu uformowanej przy lewym uchu brodawki, której charakter wydawał się złośliwym, udała się doskonale i dziś już dr Bobrzyński cieszy się zupełnem zdrowiem.

* **Sekcja III.** prawnicza Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 8 b. m. między innemi sprawami, uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej przyznanie emerytury byłemu radcy magistratu p. Ludwikowi Turnauowi. Oraz uznała za stosowne polecić magistratowi usunięcie tandety z ulicy Starowiślnej.

* **Teatr letni.** Dziś usłyszymy po raz pierwszy, głośny wodewil Hervy'ego i Offenbacha „Lolota“. W Warszawie „Lolota“ pod zmienionym tytułem „Białego kruka“ doczekała się setki przedstawień. Główne role w „Lolocie“ spoczywają w rękach pań: Fertnerówny, Czystogórskiej, Gajewskiej; z panów biorą udział: Dąbrowski, Orzelski, Czystogórski, Nynkowski, Swaryczewski i w. innych.

Pozostałą część biletów na dzisiejsze przedstawienie można nabyć do godziny 6 popołudniu bez specjalnej dopłaty w składzie maszyn Iwanickiego.

„Lolota“ graną będzie trzy razy z rzędu, po czem ustąpi miejsca, dziś już ogólne zaciekawienie wzbudzającej, sztuce ludowej Smolarza p. t. „Kusiciele ludu“.

* **Gimnazjum św. Jacka.** Ustny egzamin dojrzałości odbył się w gimnazjum św. Jacka w Krakowie w czasie od 28 maja do 5 czerwca 1897 r., pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. dra Germana. Egzamin dojrzałości złożyli: Berger Tadeusz (ekst.), Blumenfeld Ryszard z odzn., Brezanij Zdzisław, Burtan Wojciech, Celle Eugenjusz, Cieślik Antoni z odzn., Czaplicki Stanisław (ekst.), Dalet Józef, Dąbczański Antoni, Gargul Karol, Gorgoń Franciszek, Gutmann Maksymiljan, Haimann Antoni, Hermann Leon, Kaufmann Leon z odzn., Kiślański Zygmunt (ekster.), Sas Korczyński Antoni, Korngold Józef, Królowski Roman, Dębno Krzyżanowski Bronisław z odzn., Malinowski Tadeusz, Mally Kamil, Moliński Andrzej, Muszyński Eugenjusz, Niedziałkowski Artur, Prus Niewiadomski Kazimierz, Nycz Michał (ekster.), Płonka Ludwik z odzn., Romański Wiktor, Sokoliński Zygmunt, Soldinger Henryk, Steinsberg Emil z odzn., Szafrański Feliks, Szymczykiewicz Karol, Tarnawski Mieczysław, Tomasik Józef z odzn., Winnicki Włodzimierz, Wodecki Roman (ekst). Pozwolono powtórzyć po wakacjach z jednego przedmiotu egzamin 9-iu uczniom. Reprobowano na rok 3 uczni publicznych, bez terminu jednego eksternist.

* **Wystawa** czerwonego bydła w parku Krakowskim dziś urzędownie otwartą została. Trwać będzie dni trzy. Wystawa bogato się przedstawia. Szczegółowe sprawozdanie pomieścimy później. Wiele osób wczoraj spieszyło do parku, aby użyć na „ciepłem mleku“. Jest ono rzeczywiście przewyborne i bardzo tanie. Duża szklanka kosztuje 5 ct.

Wielki pokup jest na loterję, jaką urządza komitet wystawy w poniedziałek. Bilety są do nabycia w wielu handlach i na samej wystawie.

* **Wyścigi w Krakowie.** Wszystkie stajnie na torze są zajęte. Konie swe przysłali: arcyksiążę Otto, hr. Tarnowski z Chorzelowa, Dreher, Springer, rot. Trankel, Schindler, Fibich, dr Russo, Blaskovits, hr. Sztaray, Warmann, hr. Apponyi, Lebaudy itd.

Tor jest świetny. Trybuny odnowione, place upiększone gazonami i krzewami. Dziś rano przybyło trzech „boockmacherów“. Spodziewany jest przyjazd arcyksięcia Otto. Towarzystwo wyścigowe z tego powodu w głównym pawilonie udekorowało specjalnie jedną lożę.

Z dżokei już są obecni w Krakowie: Hyams, Adams, Ibbett, Brown, Williamson i wielu innych.

Bufety na torze będą urządzone z całym komfortem. A jako nowość urządzony będzie bufet w głównym pawilonie wśród lóż.

Rogatkę przy jeździe na wyścigi opłacać należy przy wjeździe na Błonia. Programy w tym roku o wiele ponętniej się przedstawiają, otrzymały bowiem okładki kolorowe.

O godzinie 3 po południu rozpoczęcie biegów.

* **Brody a la Mierzwinski** zabroniło austrjackie ministerstwo wojny nosić oficerom!

Zawsze ci sami! Istnieje w Dębnikach pod Krakowem fabryka farb olejnych i wodnych, pokostowych i lakierowych wszelkiego rodzaju, założona staraniem energicznego i kraj miłującego człowieka p. J. Karańskiego. Chcąc przysporzyć bogactwa krajowi, a swoich kolegów (sam bowiem jest artystą-malarzem) zwolnić od nabywania farb obcego, a często lichego wyrobu, wyrusza za granicę, gdzie jako zwykły robotnik pracuje w fabrykach niemieckich, francuskich i angielskich. Zdobywszy po długich staraniach doświadczenie i stworzywszy nowy sposób preparowania farb, zakłada w kraju fabrykę, wyrabiającą fabrykat posiadający wielką siłę, głębokość i co najważniejsza wielką trwałość tonu. Wyroby zjednały sobie w krótkim czasie wyborną sławę w Austrji, w Czechach, na Węgrzech i w Niemczech; czeski Brozik, Niemiec prof. Fleischer, nasi: Kossak, Fałat, Augustynowicz, Tetmajer, Krzesz, Styka szlą do dzielnego artysty-przemysłowca pełne uznania słowa. Fabryka wyrobiła sobie szeroki zbyt za granicą, gdzie konkuruje zwycięsko z najlepszemi fabrykami, tylko u swoich w kraju z trudem i powoli zdobywa sobie pola zbytu, mając tu stosunkowo najmniej odbiorców. Czyż nie wstyd, byśmy zagranicy dopiero mieli zawdzięczać rozwój naszego krajowego przemysłu, wówczas, gdy sami własnemi siłami moglibyśmy go nie tylko dźwignąć, lecz trwały rozwój mu zapewnić? Nie dajmyż się wyprzedzić obcym i popierajmy własny przemysł tem gorliwiej, że w tym wypadku na równi z zagranicznym stoi!

* **Wieliczka.** Ponieważ w międzyczasie Starostwo górnicze wydało zakaz zwiedzania Salin wielickich w dniach niedzielnych i świątecznych i ograniczyło liczbę uczestników do jednej czwartej części dawnych zjazdów, odbędzie się zapowiedziane na 13-go b. m. zwiedzenie Salin wielickich w poniedziałek, dnia 14 czerwca b. r. o godzinie 9·50 rano i tylko w ograniczonej liczbie uczestników. Odjazd koleją z Krakowa o godzinie 8·40 rano, przyjazd do Wieliczki o godzinie 9·22 rano. Wyjazd z Salin wielickich około godziny 12·15 w południe, przyjazd do Krakowa omnibusami lub dorożkami około godziny 1·30 po południu. Biletów wstępu, o ile zapas starczy, nabyć można tylko: W Krakowie u firmy Stanisław Gurgul, ul. Szewska 8; w Sekretarjacie Towarzystwa wyścigów konnych, ul. Wolska 5.; we Lwowie u firmy K. Tuszyński i Sp., Hotel Żorża; w Warszawie w Międzynarodowem Tow. wagonów sypialnych; w Wiedniu międzynarodowem biurze podróżnem Schen-

ker & Com., I Schottenring 3; w Wrocławiu u firmy F. A. Franke; w Budapeszcie w międzynarodowem Towarzystwie wagonów sypialnych, hotel Hungaria; w Aradzie u firmy M. Rubinstein; w Boguminie; u firmy W. Lustig, dworzec kolejowy. Do zjazdu powyższego bilety w urzędzie górniczym w Wieliczce sprzedawane nie będą. Bilety wydane na dzień 13 czerwca b. r. są ważne na dzień 14 czerwca b.r., względnie w razie dalszych zjazdów na dzień 15 i 16, o czem u firmy Stanisław Gurgul w Krakowie, ul. Szewska l. 8 poinformować się można. (Telefon 172).

* **Wypadki tyfusu plamistego** zdarzyły się we Lwowie w dzielnicy II, najwięcej przy ulicach: Kołłątaja, Brajerowskiej, Szopena i Mickiewicza.

* **Szereg procesów wyborczych** przeciąga się bez końca. W czwartek stawali przed sądem karnym we Lwowie prawyborcy z Jaryczowa, nowego powiatu lwowskiego, a to: Karol Stopczyński, Bazyli Daczkiewicz, Michał Rebec i Michał Zawadowski, oskarżeni o przeszkadzanie w czynności urzędowej przy prawyborach. Według doniesienia starostwa lwowskiego, mieli oskarżeni po skończonych prawyborach zarzucać komisarzowi wyborczemu Przybysławskiemu oszustwo itp. Powodem do tego miała być okoliczność, że komisarz rozdzielił głosy oddane na Sokalskiego pomiędzy dwóch obywateli tego samego nazwiska. Skutkiem tego musiał się odbyć wybór ściślejszy. Oskarżeni stanowczo zaprzeczają zarzuconemu im występkowi. Rozprawę odroczono w celu zawezwania świadków.

* **W procesie dawidowskim** po ogłoszeniu wyroku, obrońcy w imieniu wszystkich podsądnych zgłosili zażalenie nieważności od wyroku i odwołanie od wymiaru kary.

Z Warszawy piszą do nas: Na rzecz ośmiu tutejszych kościołów śp. Józefa Markowska poczyniła znaczniejsze zapisy. Kościół katedralny otrzymał 3000 rubli, WW. Świętych 2000 rubli itd. — Tegoroczna wystawa inwentarza zapowiada się bardzo obiecująco. Zapisy wzmagają się z dniem każdym. — Bawił w Warszawie w tych dniach p. Arctowski, jeden z uczestników najbliższej wyprawy do bieguna południowego. Wyprawę organizuje brukselskie Towarzystwo geograficzne. Podróżnicy wyruszają w drogę dnia 26 bm. na oddzielnym statku „Belgica“ z Antwerpji. Wyprawa obliczoną jest na dwa lata.— Teatrowi lwowskiemu z chwilą wystawienia „Jasia i Małgosi“ powodzi się wcale dobrze. Pewne nieporozumienia jakie wybuchły między orkiestrą lwowską, a dyrekcją teatru hr. Skarbka, chwilowo zażegnane zostały.

Ze Szczawnicy piszą do nas ze skargami na miejscowego propinatora. Piwo mają tam podawać z przysmakami, które później boleści żołądkowe wywołują.

Pożar. W Tartakowie — piszą do nas — w sam dzień Zielonych Świąt o godzinie w pół do 3-ciej w dzień wybuchł pożar. Upał i wiatr silny utrudniały ratunek. Dzięki tylko energji p. Jakóbczuka, wiceburmistrza Tartakowa i naczelnika straży ochotniczej, pożar wczas zlokalizowano. O godz. w pół do 6, po południu, straże okoliczne jakoto z Horbkowa, Kopytowa, Spasowej i t. d. powróciły do domu. Pożar powstał przez nieostrożność dzieciaka 4-letniego, który zapalił słomę pod stodołą.

* **Ostrzeżenie.** Piszą do nas: Do wsi R. zgłosiła się żydówka 16 do 18 lat. a może więcej pod pozorem jakoby pragnęła przyjąć chrzest św. Pobożna właścicielka tej wioski zajęła się jej losem i swoim wpływem wyrobiła jej przyjęcie w jednym klasztorze żeńskim w Krakowie. Nim ją jednak zamknięto w murach klasztornych niedoszła neofitka, zapragnęła udać się na nabożeństwo do kościoła (było to w Zielone Świątki); włożyła na siebie ubranie pewnej panny, niby — w tym celu, aby jej żydzi na ulicy nie poznali; poszła się modlić i nie wróciła więcej. Zapewne nie pierwszy to i nie ostatni raz. *Ks. M. K.*

* **Szkoła polska w Biały.** W dniu 17 maja odbyła się licytacja na budowę szkoły w biurze Zarządu głównego Tow. szkoły ludowej. Przyjęto ofertę p. Rosta z Biały.

Zaręczyny. Temi dniami odbyły się zaręczyny hrabianki Elżbiety Tarnowskiej, córki prezesa Akademji, prof. dra hr. Stanisława Tarnowskiego i Róży z hr. Branickich, z hr. Janem Esterhazym Galantha, rotmistrzem 9 pułku huzarów.

„Gazetta Piemontese“ ogłasza rozmowę z pewnym wysokim urzędnikiem sądowym o sprawie wykroczeń Crispiego. Urzędnik ten oświadczył, że władza sądowa nie pozwoli się pod żadnym warunkiem nakłonić do zaniechania sądowego dochodzenia przeciw Crispiemu. Oskarżenie przeciw Crispiemu obejmuje trzy grupy, mianowicie: przestępstwa, które Crispi popełnił, nadużywając swój urząd ministra, przestępstwa, których się dopuścił za czasów swego ministerstwa i przestępstwa zwyczajne człowieka prywatnego. Urzędnik ów opowiada dalej, że sąd ma dowody, iż Crispi brał z banku neapolitańskiego wielkie sumy i że bogacił nimi swoją rodzinę. Ale nietylko banki nakłaniał do nieuczciwych operacji finansowych na swoją korzyść. Brał on łapówkę także od prywatnych ludzi, protegując za to ich interesy. Proces Crispiego wykryje podobno straszne rzeczy.

Nekrologja. Aniela z Demboszów Wdowiszewska, wdowa po dyrektorze archiwum miejskiego, zmarła w Krakowie 11 bm. Pogrzeb z domu żałoby l. 16 przy ulicy Krupniczej na cmentarz miejscowy odbędzie się w niedzielę, 13 b. m., o godz. 4 popołudniu.

— Marja z Sierakowskich Fałęcka, wdowa po lekarzu, lat 65, zmarła w Krrkowie 11 b. m. Pogrzeb z krypty kościoła księży Pijarów odbędzie się w poniedziałek, 14 bm., o godz. 6 popołudniu.

— We Lwowie Rudolf Neumann, starszy komisarz okręgowy Dyrekcji skarbowej w Brodach, przeżywszy lat 73.

— Deodat Krzysztofowicz, właściciel dóbr, w 72-im roku życia.

— Konstancja Tołoczko, wdowa po kasjerze miejskim w 60 roku życia.

—W Krakowie Józef Szreder, radca rządowy, b. starszy inspektor kolei Karola Ludwika, kawaler orderu Franciszka Józefa, św. Stanisława etc. urodzony w r. 1819.

—W Liwczu dr Antoni Broniowski, lekarz powiatowy.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Opera włoska przez czas wyścigów t. j. w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek, przedstawienia rozpoczynać będzie o godz. 8-mej.

HUMOR.

— Że też nigdy nie jesteś, jak należy! — zbyt wesoły, to znów zbyt smutny.

— Nic prostszego, gdy mi na sercu ciężko, to w kieszeni lekko, gdy ostatnia ciężka, to serce lekkie. Równowaga więc niemożliwa.

Naczelnik. Jak też tu w tem naszem biurze jest gorąco! Ani sposób wytrzymać, muszę wyjść do ogrodu.

Sekretarz. Może pan naczelnik pozwoli, to i ja także wyjdę do ogrodu?

Naczelnik. Proszę zostać! Dla pana jeszcze tu nie jest za gorąco.

Obrady rolników.

Członkowie krakowskiego Towarzystwa rolniczego i delegaci Towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju odbyli w piątek zebranie ogólne. Komitet Towarzystwa przedstawił obradującym sprawozdanie z czynności za rok ubiegły. Sprawozdanie zaznacza, że na pierwszy plan wysuwa się działalność Towarzystwa na polu hodowlanem; ubolewa w dalszym ciągu, że sprawa wybudowania gmachu studjum rolniczego i utworzenia stacji doświadczalnej mimo usilnych starań Towarzystwa nie zostały przez rząd uwzględnione. Dano wprost komitetowi do zrozumienia, że nie warto w tej sprawie wysyłać deputacyj. Natomiast uzyskało Towarzystwo zwiększenie subwencyj. Na wiecu rolniczym w Wiedniu reprezentowali Towarzystwo obaj Czeczowie, dr Leo i dr Milewski. Leo z Milewskim ułożyli petycję do rządu w sprawie ugody austro-węgierskiej. Dr Karol Czecz wniósł w Radzie państwa memorjał w sprawie handlu bydłem. P. Stanisław Ostaszewski przedstawił sprawę błędnych obliczeń należytości frachtowych, skutkiem których Galicja traci 400.000 złr. rocznie. Towarzystwa okręgowe zostały „wobec tego wezwane do nadsyłania szczegółów o uciążliwościach taryfowych.

Komitet wystosował petycje do Ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych, żądając pozwolenia na używanie paszy treściwej z wykluczeniem jedynie ziarna nieśrótowanego. — Z powodu rażących nadużyć przy sprzedaży mleka na targu w Krakowie tak dalece, że ze 150 rozbiorów tego mleka, przeprowadzonych pod kierunkiem prof. dra Leopolda Adametza, przeważna część okazała się sfałszowaną, roztworzoną wodą lub przynajmniej nie tem, za co sprzedaną została; wniósł komitet odpowiednio umotywowane przedstawienie do Rady miasta Krakowa i Starostwa. Do Ministerstw spraw wewnętrznych, skarbu, rolnictwa, handlu, dla Galicji i do Koła polskiego w Radzie państwa przesłano deklarację w sprawie podwyższenia podatku od wyrobu wódki. Do Ministerstwa rolnictwa wniesiono prośbę w sprawie obniżenia ceny kainitu, kupowanego w kopalni kałuskiej, oraz o dozwolenie przewożenia kainitu nie we workach, lecz wprost w wagonach. Ministerstwu rolnictwa przesłano memorjał w sprawie zamierzonego podwyższenia podatku od piwa.

Po mszy św. wysłuchanej w kościele św. Marka udali się zgromadzeni do sali obrad w Towarzystwie ubezpieczeń, gdzie o godzinie 11 zagaił posiedzenie prezes hr. Franciszek Mycielski. Mówca zaznaczył widoczne postępy hodowli bydła krajowego szczególniej w zachodniej części kraju, oraz zwrócił uwagę na otwierającą się następnego dnia wystawę w Parku krakowskim. Na sekretarzy powołał przewodniczący pp.: Reya i Włodka. Porządek dzienny przedstawiał się jak następuje:

I. Zagajenie i otwarcie obrad przez Prezydującego. II. Protokół obrad ostatniego Zgromadzenia. III. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1896 ref. sekretarz Towarzystwa dr. Adam Krzyżanowski. IV. Wybory: Prezesa, I i II. Wiceprezesa, 4 członków Komitetu oraz Komisji skontrującej. V. Sprawozdanie z czynności Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1896, ref. p. Stefan Konopka. VI. Sprawozdanie sekcji hodowlanej, ref. p. Karol Czecz. VII. Odczyt prof. dra Józefa Milewskiego: „O reformie agrarnej“. VIII. Wnioski komitetu o: a) zamianowanie b. I. wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa członkiem honorowym; b) zmianę § 12 statutu. IX. Wnioski Towarzystw rolniczych okręgowych. X. Odczyt hr. Mikołaja Reya: „O kolonizacji wewnętrznej“. XI. Wnioski samoistne.

W kwestji formalnej zabiera głos p. Niedzielski, prosząc, by sprawozdania rozsyłano członkom prędzej dla ułatwienia dyskusji na zgromadzeniu. Protokół z ostatniego zgromadzenia oraz sprawozdanie z czynności komitetu za r. 1896, drukowane w osobnej broszurze, przyjęło zgromadzenie bez czytania.

Następnie przystąpiono do wyborów. Prezesem na dalszych lat 3 wybranym został ponownie hr. Franciszek Mycielski (77 głosami na 78), wiceprezesami wybrani zostali hr. Antoni Wodzicki (57 na 82 głosy), Karol Czecz (47 głosami na 89), hr. Andrzej Potocki (50 głosami na 81).

W miejsce odczytu prof. dra Milewskiego, któremu niespodziewane przeszkody nie pozwoliły ciekawym odczytem „O reformie agrarnej“ podzielić się ze słuchaczami, — wygłosił odczyt prof. Odo Bujwid na temat „Gruźlica u bydła rogatego“.

W kwestji omawianej w odczycie zabierali następnie głos pp.: Niedzielski, Struszkiewicz, hr Władysław Mycielski, Żeleński i Czecz.

Przy wyborze do komisji skontrującej i komitetu, którego wynik ogłoszono po skończonej dyskusji nad odczytem prof. Bujwida — wybrano pp. Zdzisława hr. Tarnowskiego, Lippomanna, prof. dra Milewskiego, Konopkę i dra Hupkę. Poczem przewodniczący ze względu na spóźnioną porę odroczył posiedzenie do godziny 4-tej.

Na wspólnym obiedzie, który się odbył w sali hotelu Saskiego wzięli udział wszyscy członkowie. Pierwszy toast wniósł prof. dr Milewski na cześć nowo-obranego prezydjum. Wśród licznych toastów, których szeregu wyliczać nie podobna, podnieść należy przemówienie włościanina Kuźniaka, z rzeszowskiego, który w serdecznym i podniosłym tonie wniósł tradycyjne „kochajmy się“. Poseł dr Piotr Górski pił na zdrowie duchowieństwa polskiego, p. Ostaszewski zdrowie włościan, wreszcie poseł Wójcik wniósł zdrowie kółek rolniczych okręgowych, podnosząc ich znaczenie samoobronne wobec ujemnego działania żydów na wsi.

O godz. 4 podjęto znowu rozprawy.

Sprawozdanie z czynności towarzystwa w ubiegłym roku składa p. Stefan Konopka. Referent zaznacza bardzo pomyślny rozwój towarzystwa w roku 1896, członków posiada towarzystwo 799. Towarzystw okręgowych jest 13, przybyło ostatnio ropczycko-pilzneńskie. W towarzystwie zajmowano się sprawami zewnętrznemi, jak np. ugodą węgierską i kwestją taryfową; wewnętrznemi, a to przedewszystkiem zajmowano się rozwojem hodowli bydła rogatego. W towarzystwach okręgowych należy popierać rozwój pszczelnictwa i sadownictwa.

Referenta interpeluje Mikołaj hr. Rey, co się stało z projektem ulg hipotecznych dla kredytu melioracyjnego; z przemówienia hr. Reya wywiązuje się dłuższa, żywa dyskusja, której wynikiem jest, że zgromadzenie uchwala wysłać petycję do sejmu, aby planów melioracyjnych udzielano bezpłatnie.

Na porządku dziennym jest następnie sprawozdanie sekcji hodowlanej, które rozdano członkom w osobnej broszurze i dlatego zostaje przyjęte bez czytania.

W sprawie hodowli koni zabiera głos p. Mięta, opisując niekorzystne dla hodowców warunki zbytu koni do remont wojskowych. Mówca żąda zmian w stajniach rozpłodowych rządowych.

W dyskusji tej zabierają głos p. Żeleński, Zeeling i Popowski. Na wniosek p. Karola Czecza, uchwalono wysłać odnośną petycję do ministerjum.

W sprawie zamknięcia rachunków stawia wniosek p. Karol Czecz żądając, aby ze względu na zmianę rachunkowości w księgach Towarzystwa uczyniono w r. 1897 wyjątkowo tę zmianę, by w miejsce walnego zgromadzenia, osobna na ten cel wybrana komisja skontrująca przyjęła rachunki i udzieliła komitetowi absolutorjum. Wniosek przyjęto. Do komisji wybrano pp. Götza, Finka, Żeleńskiego, Niedzielskiego, prof. dr Janczewskiego i hr. Bielińskiego.

Po skończonej dyskusji zabrał głos p. hr. Rey, który wygłosił dłuższy odczyt na temat „O kolonizacji wewnętrznej.“

Po odczytaniu nadeszłych listów zamknął przewodniczący hr. Antoni Wodzicki obrady o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczorem.

Żydowskie brudy.

W piątek, w drugim dniu rozprawy, przysięgły dr Molicki zapytuje dra Horowitza, czy napaści Reichenberga na zbór przed lub po wydaleniu Reichen-

berga z komitetu pończoszkowego miały miejsce. Dr Horowitz stwierdza, że napaści rozpoczęły się po wyrzuceniu Reichenberga z komitetu. Oskarżony natomiast oświadcza, że ostre wystąpienia rozpoczęły się w pięć miesięcy po wydaleniu, a więc nie mają nic wspólnego z tym faktem. Z komitetu usunięto Reichenberga za wyrażenie, że „z korupcją nie chce mieć nic do czynienia“.

Dr Seinfeld podniesionym głosem, za co został skarcony, domaga się wezwania nowych świadków na dowód, że Reichenberg tego nie powiedział, ale został wydalony dla tego, ponieważ jego stopień inteligencji nie odpowiadał posadzie kierownika szkoły pończoszniczej.

Obrońca dr Peiper wskazuje na to, że sprawa komitetu jest tu obojętną; idzie tylko o to, że znalazł się człowiek, dość odważny — by wypowiedzieć prawdę, której nikt nie ośmielił się wyrzec, choć jest to walka całej gminy przeciw jednej osobie. Sprzeciwia się więc powołaniu świadków w sprawie komitetu.

Następuje odczytanie przez r. Pawłowicza, całego szeregu artykułów *Sprawiedliwości* od 15 maja 1896. Przewodniczący zapytuje oskarżonego, dlaczego pismo nosi tytuł polski *Sprawiedliwość*, kiedy cała gazeta pisana jest po niemiecku? Reichenberg odpowiada, że sam nie włada jeszcze dość silnie językiem polskim, ale że pismo wychodzi w mieście polskiem, że pojawiają się w niem i polskie artykuły i że ma nadzieję, iż pismo wkrótce całkiem zpolszczy (!).

Rozpoczyna się przesłuchanie dalszych świadków. P. Albert Mendelsburg oświadcza, że w ciągu 13 lat od 1881 do 1893, podczas jego przewodniczenia w zborze, wszystko szło według przepisów statutu. Świadek przestrzegał aby wszystko się działo legalnie. Nie można suponować, aby wobec trzech urzędników Magistratu, działy się nadużycia przy wyborach. Za agitację nikt nie odpowiada.

Muszę oświadczyć, że uważam za przesadę, aby 30 członków głosowało tak jak chce ten jeden. Co do wyborów uważa świadek, że zawsze i wszędzie znachodzą się niezadowoleni, atoli nie wierzy w malwersacje; prędzej jest skłonny wierzyć w uczciwość ludzi. Dalej oświadcza p. Mendelsburg, że żaden z urzędników gminy nie jest krewnym, ani nie stoi w żadnym stopniu pokrewieństwa z jego rodziną, chyba, że wszyscy ludzie na świecie są między sobą krewni. Co do sekretarza Pelikana, to cały stosunek jest ten, że żona syna świadka jest daleką krewną żony Pelikana. Dalej oświadcza p. Mendelsburg, że w ciągu swojego długoletniego doświadczenia przekonał się, iż członkowie zboru byli zawsze ludźmi uczciwymi; Landaua, którego zna od lat 13, uważa za człowieka zawsze prawego, który cały swój czas poświęcał dla dobra gminy i nie pojmuje, jak żyd może twierdzić to, co twierdzi p. Reichenberg. Dziwi się świadek, aby w interesie z mąką, którego obrót wynosi wogóle 14 do 16 tysięcy złr., można zarobić 12 do 13 tysięcy złr.

Reichenberg wobec pochwał oddawanych Landauowi, pyta p. Mendelsburga dlaczego z prezesowstwa zrezygnował? Pytanie to przewodniczący uchyla. Oskarżony woła do świadka Mendelsburga: „Pana tu nikt nie zna, mnie wszyscy znają“. Z tego powodu zostaje upomniany przez przewodniczącego.

Obrońca upraszа trybunał, aby oskarżonego wziął w opiekę od napaści ze strony świadków i zapytuje p. Mendelsburga, czy gmina zarabiała na mące? Na to p. Mendelsburg nie może dać wyraźnej odpowiedzi.

Świadek odwodowy p. Franciszek Marjewski, dyrektor młyna baruchowskiego podaje, że od szeregu lat gmina mełła mąkę w młynie Barucha. W latach 1894 i 1895, — mimo wezwania, — oferta tego młyna nie została przyjętą. Uznano, że mąka Landaua była lepszą. Dr Seinfeld dowodzi, że ponieważ Landau opuszczał 4%, przeto oferta Landaua była korzystniejszą dla gminy.

Oskarżony zauważa, że Landau otrzymał osobno 1400 złr. na koszty dowozu i rabinatu, które to koszty młyn podgórski sam ponosił.

Świadek Hirsch Landau, wiceprezes zboru daje wyjaśnienie, co do rozmiaru podatku domestykalnego. Zapytany przez przewodniczącego, czy jest prawdą, że na liście płacących podatki są tylko zwolennicy H. Landaua, świadek przeczy i powiada, że listy układają się według zeszłorocznych. Komisję do wymierzenia podatku wybiera zbór z trzech partyj po trzech, a więc tworzy ją 9 głów. Do komisji należę, a nawet jestem jej przewodniczącym, ale nie mam w niej głosu, jedynie w razie równości głosu rozstrzygam; zawsze rozstrzygam wtedy na korzyść opodatkowanego. Listy, co do wysokości wymiaru, bywają kładane są w bóżnicach i na ulicach. Zdarzały się reklamacje o zniżenie podatku, oraz i tacy, co żądali opodatkowania, ale ci ostatni zwykli potem prosić o odpisanie podatku. Dokładnie jednak nie pamięta kiedy się to zdarzało.

Sprawa mąki wywołuje długą dyskusję co do sposobów mielenia mąki według starego i nowego typu. Świadek Landau utrzymuje, że ze względu na koszerowanie młyna, co trwa 7 dni, a więc pociąga za sobą stratę czasu, niechciał się sam podjąć dostawy mąki koszernej, a jedynie spowodowały go prośby i ten wzgląd, że uważał ofertę p. Marjewskiego dla gminy za niekorzystną. W dyskusji między Marjewskim a Landauem, ostatni twierdzi, że mąka baruchowska znacznie się różni od mąki bieńczyckiej, mianowicie, że numer „zero“ baruchowskiej równa się nr. 2 bieńczyckiej, czemu p. Marjewski przeczy, dowodząc, że różnica w numerze „zero“ jest bardzo minimalna, a znaczniejsza dyferencja występuje dopiero w wyższych numerach.

Wreszcie pokazuje się, że oferta p. Marjewskiego była istotnie korzystniejszą dla gminy, gdyż młyn podgórski przyjmował na siebie wszystkie koszty rytualne około 1.400 złr., które gmina p. Landauowi wypłaciła, a nadto p. Rappaport dał bezpłatny lokal na mąkę wielkanocną. Landau utrzymuje pomimo to, że na dostawie mąki stracił kilkaset guldenów (!?)

Popołudniu dr Horowitz przedkłada do aktów obrachunek młyna bieńczyckiego, który miele według starego typu. Dr Peiper stawia wniosek, aby wezwać czterech świadków czy owa mąka odpowiadała cennikom i próbkom. Dr Seinfeld uważa to za przekręcenie tematu dowodowego, a więc jest przeciwny temu wnioskowi. Pojawiają się kolejno jako świadkowie: Wł. Rutkowski, Maciej Opidowicz i o. Kowalczyk, handlarze mąki, którzy zgodnie J. świadczają, że mąka z młyna bieńczyckiego była odpowiednia. Porównania co do mąki podgórskiej nie mogą czynić, bo tej ostatniej nie trzymają na składzie. Mąka starego typu jest mniej śniadą niż nowego.

Świadek Landau interpelowany przez obrońcę o pozostałościach odpowiada, że otremby i poślednią mąkę nabywał z wolnej ręki ktoś z komitetowych, rachunek zaś z tego znajduje się w bilansie. Obrońca przeczy temu. Wreszcie powiada Landau, że był okres, w którym ortodoksi odłączyli się od gminy i razem z podgórskimi sprowadzili mąkę z Tarnowa. Teść Guttmanowi płacił 1.100 czy 1.200 złr. pensji rocznej. Na przyjęcie Guttmana do zboru Landau nie wpływał, a nawet wówczas jeszcze nie był współwłaścicielem młyna bieńczyckiego. Obecnie zaś byłby kontent gdyby Guttman z interesu był oddalony. Na interpelację dra Seinfelda jakie są pobudki napaści Reichenberga na Landaua? Landau opowiada o spotkaniu się swojem z Reichenbergiem w Wiedniu. Wówczas Reichenberg zagadnął go, lecz ten nie odpowiedział, gdyż nie znał go. W Krakowie Reichenberg żądał od Landaua aby mu wyrobił posadę wędrownego kaznodziei przy fundacji Hirszowskiej, a gdy Landau odrzekł że tego zrobić nie może, bo taka posada nie istnieje, odtąd dzień w dzień spotykał się z oskarżonym w kawiarni, gdzie go ten obrzucał błotem. Walka główna datuje się od założenia komitetu pomocniczego, do którego zaproszono na jedno z posiedzeń i Reichenberga. Na naradzie Reichenberg odezwał się: *Ihr versteht da von gar nichts.* Zwrot ten wywołał w sali posiedzeń zdumienie.

Przysięgły dr Molicki chce wiedzieć na czem polega ta korupcja, o której wciąż się mówi. W odpowiedzi Reichenberg powiada, że jutro tu staną moi świadkowie, a jest ich 50. Reichenberg w Krakowie widywał Landaua w kawiarni Wintera, gdzie ten drugi z ołówkiem notował swoich wyborców. Landau zna Reichenberga od dzieciństwa a nawet byli z sobą w zażyłości. Landau jest głową korupcji — mówi dalej oskarżony — w całej Galicji. Ja walczę aby prostować stosunki!

H. Landau przysięga na to, że przed widzeniem w Wiedniu nigdy się z Reichenbergiem nie widział.

Oskarżony B. Panu nie chodziło o posadę, pan miał inne interes, pan miał interes korupcji.

Dr Seinfeld: Ponieważ świadectwa Mendelsburga dostatecznie wyjaśniły te matactwa, czy pan obstaje przy swoich twierdzeniach?

Oskarżony: Obstaję.

Obrońca: (do H. Landaua). Skoro artykuły były wymierzone przeciw panu, dlaczego pan sam nie występuje, a kryje się za reprezentację?

H. Landau odpowiada, że tak mu poradził postąpić dr Abłamowicz.

Św. Lebenheim, przełożony bractwa „Talmud Thora“ od 42 lat, wyjaśnia stosunek spółki własności łaźni rytualnej. Ponieważ zbór nie miał pieniędzy na postawienie łaźni, przełożeństwo bractwa dało 7.000 złr. na budowę. Dzierżawę w połowie, z 900 złr. pobiera zbór, drugą połowę pobiera bractwo. Co do mąki świadek ma tylko oddział rozdzielania jej między biednych. Reprezentację uważa za wzór na całą Galicję i nie rozumie napaści Reichenberga na reprezentację. Jako członek tej reprezentacji czuje się dotkniętym, a nadto przysięga, że Landau ani grajcara nie zarabia na interesach gminy.

Świadek dr A. Propper w sprawie wydzierżawienia łaźni nie może dać innych wyjaśnień prócz tych, że raz należał do komisji i głosował za rekonstrukcją łaźni, dalej, że reparacje trwały parę miesięcy, i że przez czas reparacji dawny dzierżawca nie miał z łaźni utrzymania, przeto głosował za oddaniem dzierżawy temuż samemu dzierżawcy.

Przewodnicz. odczytuje protokół z posiedzenia reprezentacji, na którem zapadła uchwała wytoczenia procesu Reichenbergowi.

Świadek Samuel Mirtenbaum, członek reprezentacji, słyszał tylko o niesprawiedliwościach ze *Sprawiedliwości*, ale nie ze strony obywateli. Na 30 członków reprezentacji może się zdarzyć, że któryś jest krewnym jakiego urzędnika Zboru, ale na to się nie zważa. Prócz tego świadek nie zauważał, aby Landau ciągnął jakie korzyści z gminy.

Nachem Jakobsohn, jakkolwiek w Krakowie urodzony i tu się zestarzał, nie umie odpowiadać po polsku. Choć długo pytany nie podaje nic nowego, ale zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia.

Oskarżony (do Proppera): Przepraszam za niedyskretne pytanie, ale czy panu jest wiadomo, że do łaźni rytualnej chodzą nierytualne kobiety?...

Wielkie poruszenie w sali. Przewodniczący dzwoni, oświadcza, że uchyla to pytanie i daje oskarżonemu cenzoralne napomnienie.

Świadek Nuchem Rozbach, radca Zboru, powiada, że nie wie, a jednak wyznaje, że większość reprezentacji oświadcza się za H. Landauem. Abraham Margulies, członek komisji wymierzającej, radził jako przyjaciel Reichenberga, aby takich kłamstw nie pisał, a każdy mu da po 3 złr. rocznie, na co mu Oskarżony miał powiedzieć: „Ja się znam lepiej na tych rzeczach, jak ja nie będę pisał, to nie będzie reklamy“. Spotkawszy się raz z Reichenbergiem, ten miał powiedzieć: „Ja mam cebrzyk pomyj, a kogo ja obleję, ten będzie oblany“. Drugim razem miał rzec: „Dostałem posadę, a więc już nie będę pisał“, a za trzecim spotkaniem wyrzekł: „Ja mam pismo rewolwerowe, a kogo ja zastrzelę ten będzie ubity.

Na to oskarżony oświadcza, że Margulies jest krewny Landaua i bierze pożyczki z Banku Horowitza. Zresztą prosi przewodniczącego, aby jego świadków pytał co do osoby Marguliesa.

Bernard Kornblum twierdzi w sprawie mąki, że mąka bieńczycka jest wydatniejsza, a nie daje żadnych wyjaśnień co do mąki paschalnej.

Zygmunt Pelikan, sekretarz Zboru od r. 1883, później zarządca szpitala od 1888 r. pełnił z początku urząd zarządcy szpitala prowizorycznie na próbę, a przekonawszy się, że może go pogodzić urzędem sekretarza, został później mianowany stale z płacą 550 złr.

Lista czyli spis opodatkowania układa się zapomocą repartycji i przez wykaz opodatkowanych, dalej bada się członków komisji czy nie znają kogo, ktoby nie był opodatkowany, wówczas członek przedkłada a większość komisji rozstrzyga o wysokości wymiaru. Od nieściągalnych, ściąga sekwestrator albo się odpisuje. Przy wyborach do reprezentacji zarówno w roku 1889 jak i w 1891 prowadził świadek protokół w kurji I i o żadnej malwersacji nie wie, gdyż kartki nie zgadzałyby się z legitymacjami. O kuzynostwie powiada świadek, zachodzi jedynie ten stosunek, że córka krewnej mojej żony jest żoną syna p. Mendelsburga.

Na tem przewodniczący o godz. w pół do 9-tej wieczorem odracza rozprawę do jutra na godzinę 9 rano.

Faworyci na dzisiaj.

Przy dzisiejszych wyścigach najwięcej szans zwycięstwa mają następujące konie: I. Nagroda Krakusa: **„Gehst vira“** i **„Vigarda“**. II. Nagroda Rudawy. Stajnia Schindlera i stajnia Chorzelowska. III. Bieg gładki **„Gambler“** i **„Helf Gott“**. IV. Nagroda Dyrektorjum **„Tick-Tack“** i **„Sylvester“**. V. Bieg przedażny **„Mont Rose“** i **„Egoist“**. VI. Nagroda Rządowa **„Ruab'n“** i stajnia Springera. VII. Oficerskie Steeple-chase **„Kominek“** i **„Celestin“**.

OSTATNIA POCZTA.

Warszawa 11 czerwca (w południe). Utrzymują tu w niektórych kołach, że car przybędzie do Warszawy nie sam, ale w towarzystwie carowej.

Wiedeń 11 czerwca (w południe). Pragskie dzienniki donoszą, że w najbliższym czasie odbędzie się zebranie młodoczeskich mężów zaufania, celem przyjęcia do wiadomości referatu młodoczeskiego klubu, który opracowali Dr. Kaizl, Dr. Kramarz i Dr. Herold.

Wiedeń 11 czerwca (poł.). Stan zdrowia znakomitej artystki dramatycznej, Karoliny hr. O'Sullivau-Wolter znacznie się pogorszył. Lekarze obawiają się bliskiej katastrofy.

Celowiec 11 czerwca (poł,) Gwałtowny pożar wybuchł w St. Veit. Wezwana z Celowca straż ogniowa udała się na miejsce wypadku.

Berlin 11 czerwca (rano). Według wiadomości z Konstantynopola. Turcja utrudnia ciągle rokowania pokojowe nadmiernemi roszczeniami. Co się tyczy mocarstw, te przedewszystkiem zgadzają się na utrzymanie Tessalji w rękach greckich. Pomię-

dzy Rosją i Anglją zaszły nieporozumienia, utrudniające rokowania pokojowe. Podobno ambasador angielski Filip Currie ostentacyjnie zachowuje się niegrzecznie względem ambasadora rosyjskiego Nelidowa. Obawiać się można oporu ze strony sułtana co do opuszczenia Tessalji przez armję turecką, coby znown nadać mogło kwestji wschodniej niebezpieczny charakter.

Berlin 11 czerwca (w południe). Niektóre tutejsze pisma wywodzą, iż byłoby rzeczą właściwą, by prokuratorja wytoczyła przeciw Tauschowi proces o obrazę majestatu, z powodu rewelacji, jakie o osobie cesarskiej poczynił dziennikarzowi Kramerowi. Zwracają przytem uwagę, że tak przewodniczący, jak i prokurator w ciągu procesu przeszkadzali świadkom w złożeniu dokładnych w tym kierunku świadectw.

Petersburg 11 czerwca (poł.). *Nowoje Wremia* donosi z Symferopola, że na Krymie, skutkiem ciągłych deszczów rzeki wystąpiły z łożysk, co pociągnęło za sobą liczne powodzie. Pola i łąki zupełnie zniszczone, zasiewy wiosenne znikły bez śladu, przetem nie brak także ofiary w ludziach. Bakczysaraj zalany jest wodą. Z południowej części Krymu dochodzą także ciągle wieści o powodziach.

Sofja 11 czerwca (poł.), Ajencja bałkańska donosi: W śledztwie wytoczonem z powodu zamordowania Anny Simon, kapitan Boiczew wypiera się wszelkiej winy; natomiast komisarz policji Novelicz i żandarm, który brał udział w morderstwie, zeznaje, że Annę Simon uśpili chloroformem, zamordowali, a zwłoki wrzucili do rzeki. Wysoki stan wody nie pozwolił dotychczas na odszukanie zwłok. Novelicz zeznaje, że jest z pochodzenia Włochem. W roku 1879 przybył z międzynarodową komisją, jako podrzędny urzędnik, do wschodniej Rumelji; następnie przyjął poddaństwo bułgarskie i zajmował w rozmaitych gałęziach służbowych niższe stanowiska. Mimo usiłowań opozycji, aby cały fakt wyzyskać jako środek agitacyjny przeciw rządowi, opinja publiczna jest zadowolona, że sądownictwo wykryło winnych i postępuje z poprawną surowością.

Paryż 11 czerwca (poł.). Dep. socjalistyczny Mirman, pojedynkował się z dep. algierskim Thousonem. Przyczyną pojedynku był artykuł Mirmana, zwrócony przeciw deputowanym algierskim. Pojedynek zakończył się lekką raną, którą Mirman w przedramię otrzymał. Również pojedynkował się George Hugo, syn Wiktora Hugo z Ollivierem, za artykuł obrażający pamięć ojca.

Paryż 11 czerwca (w południe). Dep. Jaurès postawił wniosek o ograniczenie wykluczalności posłów z posiedzeń, ponieważ ustawa obecna naraża posłów z opozycji na tyranizowanie przez większość. Jaurès zażądał nagłości wniosku, co jednak 370 głosami przeciw 110 odrzucono. Następnie obradowano nad przedłużeniem przywilejów bankowych. Nagłość wniosku dep. Vivianiego o urządzenie banku państwowego odrzucono 422 głosami przeciw 118. Dep. Bascou przedłożył inny projekt, mianowicie, by Izba nie pierwej wdawała się w dyskusję specjalną, aż rząd klauzulę, tyczącą się skarbu wojskowego, do wiadomości przyjmie. Z dep. Bascou polemizowali: minister finansów Cochery i dep. Millerand. W końcu odrzucono projekt 298 głosami przeciw 226.

Londyn 11 czerwca (w południe). Ajencja Reutera donosi z Tananarivy (Madagaskar): Dwu francuskich misjonarzy z towarzystwa ewangielickiego w Paryżu zamordowali powstańcy w dniu 20 maja w odległości 45 kilometrów od Tananarivy. Zwłoki znaleziono w 3 dni potem.

Nowy Jork 11 czerwca (poł.). Według donie sień z Havannach, wykonali powstańcy straszny zamach dynamitowy, wysadzając w powietrze pociąg osobowy w odległości 12 mil od Havannach. Przeszło 100 osób, przeważnie żołnierzy, poniosło śmierć. Wiele zaś odniosło ciężkie rany.

Ateny 11 czerwca (poł.). Melas zaprzecza wiadomości, jakoby był naczelnikiem Ethnike Hetairia. Mianowano komisję z trzech członków dla zbadania rachunków Ethnike Hetairia. Minister wojny postanowił rozpuścić rezerwistów z 1885 r. Wszelkie protesty Grecji przeciwko naruszeniu przez Turków pasa neutralnego są bezskuteczne, gdyż Turcy zupełnie ich nie uwzględniają. Minister wojny przybył do Termopylów, obradował z Diadochem i odbył przegląd wojsk. Rząd grecki zwrócił uwagę mocarstw na ciągłą koncentrację wojsk tureckich w Tessalji i zaprotestował przeciwko zakazowi żeglugi po zatoce ambrakijskiej.

Prasa tutejsza doradza Kreteńczykom, aby przyjęli samorząd. Obietnica admirałów, że Kreteńczycy otrzymają obszerny samorząd, zrobiła dodatnie wrażenie. Dzienniki protestują gwałtownie przeciwko pogłosce o nowem sprostowaniu granicy, według którego część terytorjum greckiego aż do lewego brzegu rzeki Penejos, ma być odstąpiona Turcji.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 12 czerwca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej nie wzięła udziału w obradach liberalna opozycja.

Wiedeń 12 czerwca (rano). Z najlepszego źródła dowiaduję się, że ministerstwo spraw wewnętrznych wyda wkrótce okólnik do władz administracyjnych w Galicji, w którym poleca bardzo wyraźnie, by starostwa i żandarmerja obchodziły się jak najgrzeczniej i najłagodniej z ludem wiejskim.

Budapeszt 12 czerwca (rano). W całych Węgrzech wylewy i powodzie się mnożą. Podobne wiadomości dochodzą z Rumunji, gdzie miały miejsce kilkakrotne oberwania się chmur. Komunikacje przerwane, szkody ogromne.

Berlin 12 czerwca (rano). Obydwaj obrońcy Lützowa zgłosili rewizję procesu. Cała rozprawa — o ile ona tyczy się Lützowa, raz jeszcze toczyć się będzie przed sądem państwowym w Lipsku. Pod tytułem proces Marschalla, umieściło pismo berlińskie *Zukunft* ostry artykuł, omawiający proces Tauscha, z zaznaczeniem, iż sekretarz stanu Marschall mocno został skompromitowany i że już teraz przy urzędzie swym pozostać on nie może.

Cheb 12 czerwca (rano). Zwołany tu na dzień 13 b. m. wiec ludowy, został zakazany przez władzę, ponieważ zgromadzenia nie ograniczono do zaproszonych gości wbrew zgłoszeniu zwołujących i ponieważ w *Egerer Nachrichten* pojawiła się odezwa, nadająca zgromadzeniu charakter ogólny.

Petersburg 12 czerwca (rano). Według wydanego wczoraj biuletynu stan zdrowia carowej po rozwiązaniu jest zupełnie pomyślny. Książę Obolenski, dyrektor szlacheckiego banku rolniczego mianowanym został pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Petersburg 12 czerwca (rano). Szach perski wybiera się na dłuższą podróż zagraniczną. Najprzód odwiedzi jedną z francuskich kąpieli.

Belgrad 12 czerwca (rano). Liberalne stronnictwo uchwaliło nie brać udziału w wyborach do skupczyny.

Werona 12 czerwca (rano). Ubiegłej nocy szalał w dolinie Caprino straszliwy cyklon z gradem. Zasiewy i jedwabniki zostały zniszczone.

Pretoria 12 czerwca (rano). *Volksraad* uchwalił ogłosić urzędowo dzień 22 czerwca jako święto uroczyste na cześć jubileuszu królowej Wiktorji.

Nowy Jork 12 czerwca (rano). *New York Herald* donosi o poważnych zawikłaniach między Uragwayem a Argentyną; podobno przyszło do czynnych zaczepek.

Berlin 12 czerwca (rano). Wiadomości z Konstantynopola, tyczące się wojennej sytuacji, nie są zgoła pomyślne. Partja wojenna nie chce słyszeć o żadnych ustępstwach.

Konstantynopol 12 czerwca (rano). Były komisarz *Dette publique* i wydawca młodotureckiego dziennika *Mizan*, Murad Bey wskutek nieporozumień z wydawcą *Meszneret*, Riza beyem wystąpił z młodotureckiego komitetu. W kołach rządowych zapewniają, iż nieporozumienia te spowodują rozwiązanie całego młodotureckiego komitetu.

Londyn 12 czerwca (rano). Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Przypuszczają, że Tewfikbasza na najbliższej konferencji poczyni następujące ustępstwa: Turcja pozostawi Grecji Tesalję z wyjątkiem okręgu na północ od Penejos; zgodzi się w zasadzie na kapitulację, zażąda jednak za mianowania rzeczoznawców w celu zbadania tej kwestji; nadto zgodzi się na zbadanie finansowego położenia Grecji, aby do tego położenia zastosować wypłatę odpowiedniego odszkodowania wojennego.

Ateny 12 czerwca (rano). Ministerstwo skarbu ułożyło wykaz dochodów Grecji w celu wyjaśnienia finansowej sytuacji, jako podstawy przy obliszaniu odszkodowania wojennego. Ta wiadomość, jakoteż mianowanie komisji wojskowej dla regulacji kwestji granicznej, uważane są za pomyślne znaki, poprzedzające zawarcie pokojowego traktatu.

Kanea 12 czerwca (rano). Powstańcy udali się do admirałów z prośbą o udzielenie ochrony, ponieważ mają do nich przybyć mężowie zaufania z innych okręgów prawdopodobnie w celu omówienia sytuacji. Admirałowie przychylili się do prośby.

Statek angielski skonfiskował łódź grecką i zaleziony w niej ładunek broni.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 11 czerwca.

Pszenica 7·50 do 7·80, żyto 5·30 do 5·80, jęczmień browarny 5·50 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·90 do 6·40, rzepak —·00 do —·00, groch 5· do 8·—, wyka 4.50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 5·—, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, — motka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 czerwca (rano). Wskutek wyższych kursów zagranicznych, lepszej pogody i wiadomosci z Aten o rokowaniach pokojowych, usposobienie na giełdzie wzmocniło się. Poszukiwane były szczególnie kredyty, niektóre papiery kolejowe i Alpiny. Kurs rent stały, kurs walut wyższy.

Akcje kredytowe	367·—	Alpiny	100·90
Węg. akcje kred.	404·50	Renta majowa	102·30
Anglobanki	160·25	Węg. renta koronowa	99·90
Bankvereiny	258·—	Losy tureckie	58·50
Unionbanki	301·50	Bułgary	115·—115·40
Länderbanki	244 25	Losy Bazylika	6·80—7·40
Staatsbahny	365 25	Marki papier.	58·62—58·70
Lombardy	88·75	Rubel	1·27—
Nordwestbahny	262·—	Dwudziesto-frankówka	9·52—9·53
Akcje tytoniowe	165·50		

Lwów 12 czerwca (rano).

Akc. Kol. g. Kar. Lud. po 200 złr. mk.	216 —
Akc. Bankn hip. galic. po 200 złr. w. a. . . .	390 —
Akc. Banku kred. gal. po 200 złr. w. a. . . .	— —
Listy z. Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% bez kup. bież.	110 20
„ z. „ „ 4½ „ los w 50 l „ „ „	100 —
„ z. „ „ 4% „ „ w 60 l. po 200 K. . . „ „ „	96 70
„ z. „ kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. . . . „ „ „	100 50
„ „ „ 4% w. a. los w 57 l. „ „ „	97 50
„ z. Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisja) „ „ „	98 —
„ z. Tow. kred. galic. ziem. 4% los w 41½ lat „ „ „	97 60
„ z. Tow. kred. 4% los w 56 lat „ „ „	97 40
Ob. komun. Bank. kr. 5% (2 em.) „ „ „	102 20
Ob. „ „ „ 4½% (3 em.) „ „ „	102 20
Ob. pożyczki kraj. 6% wa. z r. 1873 „ „ „	103 —
Ob. „ „ 4% wa. z r. 1891 „ „ „	— —
Ob. „ „ 4% po 200 kor. z roku 1893 . . „ „ „	97 80
Listy miasta Krakowa	25 50

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

12ście Parcel budowlanych

w nowo otwartej ulicy pomiędzy Krupniczą i Rajską — na gruntach St. Wojczyńskiego

jest jeszcze do sprzedania. 1555 4 0

Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ lub do właściciela wprost przy ul. Stachowskiego Nr. 89.

Restauracja w Hotelu Pollera

Wojcickiego w Krakowie.

Obiad za 1 złr. 1531

Sobota dnia 12-go Czerwca b.r.

Potage à la d. Artais
Consomme Colbert
Rosół z gwiazdkami
Majonez z łososia
Jajka à la Milanaisse
Krokiety z drobiu
Szt. mięsa sos Robert
Cote de boeuf z rożua
Potrawka z kurcząt à la F.
File à la mignous sos ber.
Kotlet cielęcy à la Marengo
Tort Sachera
Pierożki z manną
Galaretka owocowa
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

Zdolnych i pilnych agentów za stałem miesięcznem wynagrodzeniem lub za prowizyą na Kraków, jakoteż i na wszystkie inne miasta Galicyi i Bukowiny poszukuje Jeneralna Ajencya Towarzystwa Ubezpieczeń „Victoria“ w Krakowie, ulica Grodzka l. 10. 1585 2 2

4¾ Kilo Kawy

netto, wolna przesyłka za poprzednią zapłatą. Gwarancja najlepszego towaru. 1041 6 10

fr. Mocca, perł.	fl. 5.—
Santos, piękna	„ 4.95
Kuba, ziel. bardzo del.	„ 5.40
Ceylon, nieb. ziel., bardzo del.	6.70
Jawa złota, żółta bar. del.	„ 6.50
Perłowa, najdel., mocna	„ 6.60
Ar. Mocca, najpiękn. arom.	„ 7.70

Cennik i taryfę cła gratis.

Ettlinger & Co. Hamburg.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 1527

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

27 0 poleca 1533

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Darmo

do zabrania **rumowisko** z domu przy ul. Warszawskiej 3. — Stróż wskaże. 1621

Wózek na resorach

wyścielany, w dobrym stanie, tanio zaraz **do sprzedania** przy ul. Batorego l. 20, parter. 1622 2 3

Kto zechce

udzielać lekcyi

na własnym fortepianie raczy podać warunki i dokładny adres do 15 t. m. pod „Lekcje“ poste restante Kraków. 1627

Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18

Filia: przy ul. Sławkowskiej w Hotelu Saskim.

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **kiełbasy i serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

875 12 40 **Dwa razy dziennie świeży towar.**

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Wieś 387 mórg

w czem 268 roli, 28 łąk dobrych, 5 ogrodu. 64 lasu zaszanowanego, 17 pastwisk, 10 pod budowle i drogami, z dobremi budynkami, w dobrej ziemi w powiecie wielickim za 110 tysięcy, z których 48,000 Banku pozostaje

do sprzedania.

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu“. 7 0 1478

Na ul. św. Marka l. 8

są **4 pokoje**, przedpokój i kuchnia od 1 lipca **do wynajęcia.** Może być podzielone, lub też użyte na sklep albo biuro. Tamże od 1-go sierpnia na 2-giem piętrze duży **salon**, pokój, przedpokój i kuchnia. Wiadomość u stróża. 3-3 1588

Osoba inteligentna

poszukuje umieszczenia na czas wakacyj od 1-go lipca lub dłużej do początkujących dzieci bez muzyki, adres S. S. ul. Dolne młyny Nr. 6 u Wp. S. I. p. 3-3 1577

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1548

Kucharz

kawaler, liczący lat 34, **poszukuje obowiązku** zaraz, adres: Jan Copiński, ul. Długa Nr. 24, Kraków. 1 2 1638

Zgubiono 1643

w pierwszy dzień Zielonych Świąt

breloki damskie

w przejściu z plant na ul. Studencką. Łaskawy znalazca raczy oddać do Adm. Głosu Narodu“, a otrzyma stosowną nagrodę.

Folwark

koło 200 morgowy, w czem 50 najlepszych łąk, tuż pod Krakowem przy szosie, budynki w b. dobrym stanie, dochód suchy 600 złr., mogący być z łatwością, podniesiony do 1000 fl. jest zaraz **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami.

Szczegółów udzieli J. Str. „Głos Narodu“ Kraków. 3 10 1591

Sklep korzenny

z wyszynkiem piwa i wszelkich alkoholi, również z artykułami masarskiemi, z pokojami do śniadań, z salą bilardową stosowną do przedstawień, ogródkiem z kręgielnią zaraz **do wynajęcia** w mieście powiatowem. Kolej w miejscu. 1580 3 3

Wład. Wyrzykowski

Strzyżów.

III. PTR. KAMIENICA

w śródmieściu z dwoma sklepami za 22.000 złr. za dopłatą 8,000 złr.

zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 6 5 1595

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 1526 60

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Poszukuję

na sezon letni **DOMU** (niewilgotnego) na wsi, niedaleko Krakowa względnie stacji kolejowej, składającego się co najmniej z 5 pokoi, kuchni, piwnicy, blisko rzeki i lasu świerkowego z większym ogrodem, krzewami zacienionym. Zgłoszenia pod l. L. L.

Kraków. Krowoderska l. 53,

1616 parter na prawo. 2 4

---

2 3 **Wagonik** 1617

v. Wóz do rozwożenia towarów potrzebny, **do nabycia** zaraz. Zgłoszenia dla A. Z. do Adm. „Głosu Narodu“.

Dla Rodziców!

W Rabce udzielać może w wakacje **lekcyj** chłopcom i panienkom Nauczyciel do szkół wydziałowych z Krakowa. Łaskawe zgłoszenia do pani J. Danek, ul. Kolejowa l. 16, Kraków. 1605 2 5

W hotelu pod „Różą“

tanio do sprzedania

kilka siąg kamienia brukowego, oraz okna oszklone używane. 3 3 1612

HANDEL

W. C. Angelusa

Kraków, Grodzka l. 2

poleca eleganckie modne **paski** damskie, **pończochy** czarne dobre od 25 ct., modne **weloniki** i **szaliki** damskie, **rękawiczki** damskie, imitacja duńskich, od 50 ct.

FILIA W KRYNICY

w domu zdrojowym 1547

otwarta od 1-o czerwca.

MŁODZIENIEC

lat 24 liczący

katolik, właściciel nieobdłużonych dóbr ziemskich w zachodniej Galicyi, wartających 90,000 złr. — dobrze zagospodarowany z doborowym inwentarzem, pragnie z braku znajomości

wejść w związek małżeński z panienką młodą do 22 lat liczącą,

posiadającą gotówki co najmniej 15.000 złr. a. w.

Zgłoszenia pisemne uprasza do Administracji „Głosu Narodu“ dla **W. H.** Największa dyskrecja zapewniona. 2 3 1635

Willa w Chomranicach

półtorej mili od Nowego Sącza, składająca się z obszernego domu drewnianego na podmurowaniu, o kilku pokojach, suchego, z potrzebnemi zabudowaniami, gospodarskiemi, na sześćmorgowej przestrzeni gruntu ornego z sadem owocowym, wszystko w jednym kawałku, położona tuż nad koleją żelazną, naprzeciw kościoła, jako w wynioślejszem nieco położeniu z ślicznym obszerniejszym widokiem na okolicę, z wodą zdrową i z czystem powietrzem wiejskiem jest **zaraz do sprzedania.** Poczta w parafji. Do przystanku kolejowego jest ćwierć mili, z przeciwnej strony do stacji kolejowej mało co dalej. — Zgłoszenia pod adresem: Willa M. Z. w Chomranicach poczta Klęczany. 1461 5·5

Notaryat w Nowym Targu poszukuje

dwóch dyetaryuszy

biegłych w sprawach spadkowych. Warunki korzystne. 4 4 1600

Potrzebna od września na stałe wykwalifikowana

niemka

katoliczka, bez języka polskiego. Bliższa wiadomość w szkole św. Tomasza, Szpitalna. 1623 3 3

Zakład fryzyerski

G. Brzeżek w Żywcu

potrzebuje porządnego **towarzysza**, choćby świeżo wyzwolonego, i **ucznia** z dobrego domu. 2 3 1628

---

7 Krów

rasy czerwonej

krajowej, rosłych i dobrze utrzymywanych, oraz **3 jałówki ma do sprzedania**, za przystępną cenę, folwark Dolna Wieś przy Myślenicach. 2 3 1634

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:

HERBATY Z RĄCZKĄ



„Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	Herbata Lian Sin	zł. 3·60
„ Czarna	„ 2·—	„ Lian Pin	„ 4·—
„ „ lepsza	„ 2·40	„ P. Futschew	„ 5·—
„ Nenhao	„ 2·80	„ Aromatyk	„ 6·—
„ Victoria	„ 3·20	**Okruchy** herbat Nr. 1	„ 1·40
„ Familijna wyborna	„ 3.40	„ „ Nr. 2	„ 1·60
		„ „ najlepsze . . .	„ 2·—

za ½ kilo netto

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczyklem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**

Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 1551 16 0

We Lwowie u **A. Szkowrona**, plac Marjacki.

Do handlu Delikatesów ANT. HAWEŁKI w Krakowie

nadszedł wprost od **producenta świeży transport** znanego ze swej dobroci i przyjemnego smaku naturalnego **białego i czerwonego**

wina włoskiego „Barletta“

które na nadchodzący sezon letni, jako napój zdrowy i orzeźwiający poleca po cenach b. umiarkowanych.

Kółkom rolniczym i P. T. większym Odbiorcom udziela odpowiedni rabat.

Próbki na żądanie gratis. 1341 0 10

Pamiątka I-szej Komunii św. Obrazki różnej wielkości i ceny — bardzo piękne i w wielkim wyborze — oraz piękne obrazki: **Pamiątka Bierzmowania** z Hymnem „Przybądź Duchu św.“ na drugiej stronie,

po **1** złr. **50** ct. za **100** sztuk do nabycia w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych 1521

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO pod „Aniołem“ w Krakowie,

plac Marjacki Nr. 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny i kierownik wydawnictwa: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.